

NIEKTÓRE ZAGADNIENIA KOŚCIELNE I RELIGIJNE PARAFII DOBROMIEJSKIEJ w PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU

W niniejszym szkicu nie będę się bliżej zajmował zewnętrzną stroną parafii, a więc dochodami i wydatkami kościoła, księży, obowiązkami materialnymi parafian, konserwowaniem i rozbudową kościoła, kaplic, sprawą instalacji proboszczów, wikarych itp. Nacisk chciałbym położyć na życie wewnętrzne, a więc na stan pobożności, moralny, na nauczanie religii. Oczywiście, nie będzie to pełne przedstawienie problemu, a tylko takie, na jakie pozwalają zachowane źródła, głównie wizytacje duszpasterskie.

I

Do parafii, obok miasta, należało 14 wsi i przysiółków, wśród których wymienimy: Barcikowo, Knopin, Łęgno, Smolajny, Międzyzlesie. Kaplice istniały: św. Mikołaja w Dobrym Mieście i św. Krzyża w Międzyzlesiu. W 1851 r. wybudowano nową w Łęgnie. W kaplicach tych tylko w niektóre święta odprawiano nabożeństwa.

Cmentarze grzebalne w Dobrym Mieście i Międzyzlesiu otoczone były ogrodzeniami i obsadzone drzewami. W tej drugiej miejscowości troska o utrzymanie cmentarza należała do sołtysa. Tak zwany „polski cmentarz”, położony koło Bramy Orneckiej i obok kaplicy Ducha św.¹, skasowany został w 1822 r. W tym też czasie założono nowy, a właściwie poszerzono dawny cmentarz w pobliżu kaplicy św. Mikołaja².

Kaplice i krzyże przydrożne z reguły były dobrze utrzymane; uszkodzone zaraz poprawiono, a krzyże spróchniałe usuwano i stawiano nowe. Dodajmy, że w niektórych parafiach warmińskich walące się ze starości Boże Męki przeznaczano na poświęcenie ognia w Wielką Sobotę.

Parafia, jak w stuleciach ubiegłych, nadal opiekowała się szpitalem, a właściwie przytułkiem Ducha św. W r. 1877 stary budynek został sprzedany i zastąpiony nowoczesnym, z miejscami na 18 osób, tuż koło kaplicy św. Mikołaja. Również inny szpitalik, posiadający 4 izdebki, ufundowany przez Szymona Langa w XVII w. a przeznaczony dla czeladników i podróżnych, dochował się do XIX wieku. Usytuowany był w ogrodach przed Bramą Ornecką, w r. 1878 został

¹ J. O b l a k, Kaplice polskie Marcina Kromera na Warmii, *SW* 2(1965), s. 27–30.

² AAWO, AB, III, Guttstadt, nr 49. Der polnische Friedhof 1822; tamże, nr 43. Die Erweiterung des St. Nicolai Kirchhof zu Guttstadt 1821–1822; G. B e c k m a n n, Geschichte der Stadt Guttstadt, Guttstadt 1929, s. 102 wymienia mylną datę założenia cmentarza grzebalnego na r. 1834.

przebudowany na niewielki dom dla ubogich³.

Na kolegiacie dobromiejskiej spoczywał obowiązek funkcji dziekana. Ponieważ prepozyt kapituły a jednocześnie proboszcz parafii głotowskiej i dobromiejskiej, Roch Kraemer, po skasowaniu kapituły kolegiackiej nie chciał dłużej pełnić funkcji proboszcza i dziekana dobromiejskiego, komendarzem w 1812 r., a w 2 lata później dziekanem został dotychczasowy proboszcz w Żegotach, Jan Steffen⁴. Jego następcą w 1826 r. został Franciszek Grossmann, późniejszy biskup sufragan⁵; po nim obowiązki te przejął w 1833 r. Antoni Thiel, którego z kolei zastąpił w 1845 r. Jan Kranig. Proboszczowi w parafii dobromiejskiej pomagało z reguły 2–3 kapłanów i wikarych i jeden beneficjat. Przeciętnie kapłani i wikariusze pracowali 3–6 lat. W sumie od skasowania kapituły do okresu Wiosny Ludów przewinęło się przez parafię dobromiejską około 30 duchownych. Pochodzili przeważnie z północnej Warmii; święcenia kapłańskie otrzymali — z nielicznymi wyjątkami — w Braniewie. Jeden z nich urodził się koło Elbląga, a drugi w Nadrenii.

Nic dziwnego, że tylko nieliczni znali język polski, który w zasadzie w Dobrym Mieście nie był potrzebny⁶. Językiem polskim mówili Jakub Huhmann i Jan Neumann, którzy studiowali przez pewien czas w Warszawie, ponadto dziekani: Roch Kraemer, Jan Steffen, Franciszek Grossmann i Antoni Thiel. Dziekan Franciszek Grossmann pozostawił po sobie wspomnienie życzliwego dla wszystkich kapłana, a specjalnie dla ubogich. Upominał się on o polskich nauczycieli dla polskiej części swego dekanatu. Również o język polski zabiegał dziekan Jan Steffen. „Uczonym mężem” nazwał go biskup Józef v. Hohenzollern⁷. Miłosierdziem wyróżnił się także emeryt, ks. Michał Lossau, który w okresie klęski głodu (1835) przekazał najuboższym bezpłatnie 30 szefli żyta⁸, a znowu dziekan Antoni Thiel wybudował w kaplicy św. Mikołaja nowe organy. W ogóle w czasie wizytacji oceniano, że duchowni w Dobrym Mieście wzorowo wypełniają swoje obowiązki duszpasterskie, prowadzą życie nienaganne i cieszą się szacunkiem swoich parafian.

Oprócz księży, pomocnicze prace w kościele dobromiejskim spełniali organista — z reguły nauczyciel, zakrystian, kantor (także nauczyciel), ponadto kalikant,

³ [G.] Matern, Die Hospitäler im Ermland, Freiburg i. Br. 1906, s. 54–58; tenże, Die katholischen Wohlthätigkeits-Anstalten und Vereine, sowie das katholisch-soziale Vereinsleben, Freiburg i. Br. 1900, s. 19, 31.

⁴ AAWO, AB, IV, S, nr 19. Nominacja Jana Steffena na dziekana w Dobrym Mieście z 20 VI 1814 r.; A. Bludau, Die Aufhebung des Kollegiatstufes Guttstadt, ZGAE 21(1923), s. 180; G. Beckmann, jw., s. 68–69; A. Hönne, Krämer Rochus Ludwig, Altpr. Biogr., I, s. 357.

⁵ [A.] Eichhorn, Die Weihbischöfe Ermlands, ZGAE 3(1866), s. 164–165.

⁶ Directorium Divini Officii pro Ecclesia et Dioecesi Varmiensi 1816–1850; P. Hoppe, Presbyteriologia Varmiensis, 1915, rkps w AAWO; J. Obłak, Stosunek niemieckich władz kościelnych do ludności polskiej w diecezji warmińskiej w latach 1800–1870, Lublin 1960, s. 53–54, 85.

⁷ J. Jasiński, Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku. Narodziny i rozwój, Olsztyn 1983, s. 131; F. Hippler, Briefe, Tagebücher und Regesten des Fürstbischofs von Ermland Joseph v. Hohenzollern (1776–1836), Braunsberg 1883, s. 210; G. Beckmann, jw., s. 101; J. Obłak, Stosunek, jw., s. 85

⁸ G. Beckmann, jw., s. 103, 121.

dzwonnik i grabarz. Rada Parafialna składała się z 3 osób, ogólnie szanowanych, zamożnych mieszkańców Dobrego Miasta.

II

Wizytacje duszpasterskie, kościoła oraz szkół dają nam obraz życia religijnego parafii i jego oceny ze strony dziekanów i biskupów.

Najświętszy Sakrament wystawiany był w każdą niedzielę i święto, w dni odpustowe, w czasie 40-godzinnego nabożeństwa, ponadto niesiony był w czasie procesji Bożego Ciała i w jego oktawę. W ołtarzu przechowywano relikwie św. Jana Nepomucena i św. Innocentego Męczennika, te ostatnie sprowadzone w 1736 r. Dni odpustowe przypadaly w święto Przemienienia Pańskiego i we Wszystkich Świętych.

W uroczystościach Wszystkich Świętych w 1822 r. uczestniczył biskup Hohenzollern, który, zbudowany, wyraził się o pobożności parafian z najwyższym uznaniem. Wieczorem, z licznym ich udziałem, w pięknie oświetlonym kościele, modlono się za wszystkich zmarłych mieszkańców parafii dobromiejskiej. *To są zaiste boskie chwile* — zapisał biskup⁹. Według ówczesnego źródła był zwyczaj na Warmii, że *po zakończeniu nabożeństwa w kościele uszykowała się młodzież (...) parami do parady. Księża szli śpiewając pieśń nabożną, a za nimi pospółstwo nabożne modlące w koło kościoła, przy głośnym biciu dzwonów*¹⁰.

Z pielgrzymkami corocznie chodzono w oktawę Bożego Ciała do Głotowa, w święto Jana Chrzciciela do Międzyzlesia, a we Wniebowzięcie NMP do Krosna. Ponadto co 3 lata pielgrzymowano w święto Marii Magdaleny (22 lipca) do Świętej Lipki. Wszystkim pielgrzymkom towarzyszyli księża, jadąc na bryczkach lub furmankach¹¹.

W Dobrym Mieście istniały w XIX w. nadal 3 bractwa: Różańcowe, Najświętszego Sakramentu (albo Bożego Ciała), Miłosierdzia (albo Ubogich). Ich zadania pomijam, ponieważ były one kontynuacją działalności z dawnych wieków, a które omówili w swoich referatach ks. dr Władysław Nowak i ks. mgr Andrzej Kopiczko. Tu warto tylko dodać, wbrew twierdzeniom Georga Materna o zaniku Bractwa Miłosierdzia po wojnach napoleońskich, że, jak wynika z wizytacji, istniało ono i w latach czterdziestych. Być może zostało w międzyczasie wznowione¹².

Parafianie, według oceny dziekana Antoniego Thiela, śpiewali „wspaniale” (*vorzüglich gut*), nie posługiwali się zakazanymi książkami do modlitwy. W niedzielę i święta regularnie odprawiano nieszpory i różaniec. Katechizacja dla młodzieży i dorosłych odbywała się w Adwencie i Wielkim Poście 1–2 godziny przed różańcem. Tak więc dni świąteczne maksymalnie wykorzystywano do

⁹ F. Hüpler, jw., s. 190.

¹⁰ [H. Schmülling], Książka uczebna dla szkół biskupstwa warmińskiego, Gdańsk 1822, s. 70–71.

¹¹ J. Jasiński, Pielgrzymki do Świętej Lipki od schyłku XVIII do początku XX wieku, *ZH* 4(1991), s. 71.

¹² G. Matern, Die kirchlichen Bruderschaften in der Diözese Ermland, Braunsberg 1920, s. 44, 145, 147, 172–173.

zwracania serc i umysłów ku Bogu. W ogóle obraz życia religijnego i moralnego — w świetle protokołów wizytacyjnych — napawał optymizmem. A więc duszpasterze nie dostrzegali zabobonów, nie było osób, które nie mogłyby skorzystać z sakramentów świętych, chociaż z reguły kilku parafian nie przystępowało do Sakramentu Pokuty w okresie wielkanocnym, co bardziej martwiło biskupa niż dziekana. W parafii nie było konkubinatów, niemniej corocznie rodziło się kilkanaście dzieci nieślubnych, co stanowiło około 8–10% ogółu urodzonych. W parafii nikt nie dawał okazji do publicznego zgorszenia, nikt nie popełniał poważniejszych przestępstw. Zapewne chodziło o morderstwa, bo jednak kradzieże, zwłaszcza koni, zdarzały się i w parafii dobromiejskiej. Wielkie wrażenie wywołało pozostawienie bez opieki dwojga małych dzieci przez ojca, robotnika z Dobrego Miasta, Walentego Kauera. Z tego powodu wysłano za nim listy gończe (Steckbriefe)¹³. Od czasu do czasu trafiały się zwaśnione małżeństwa, wówczas proboszcz miał obowiązek je godzić, co czynił na ogół z pomyślnym skutkiem. W latach czterdziestych tylko w jednym wypadku musiał nakazać separację „od łoża i stołu” i tylko raz, w 1847 r., stwierdzono konkubinaty, który został zlikwidowany dzięki interwencji policji. Ogólnie pisano, że w parafii *panuje bojaźń Boża, uczciwość i zacność*. Jednakże biskupa nie uspokajały te opinie. Nakazywał zwiększać czas na katechizację dorosłych, godzić pokłócone małżeństwa, doprowadzać wszystkich parafian do sakramentów świętych, wreszcie zwalczać pijaństwo¹⁴.

III

W parafii dobromiejskiej istniały 2 szkoły w Dobrym Mieście — parafialna i żeńska, 1 szkoła na przedmieściu Hausberg oraz 6 szkół wiejskich (Stary Dwór, Smolajny, Prasłity, Łęgno, Barcikowo, Knopin). Liczba szkół była przeto wystarczająca, nigdzie dzieci nie musiały chodzić do nich z dużych odległości. Do szkoły parafialnej w Dobrym Mieście uczęszczało od 220–240 dzieci, wiejskie szkoły liczyły od 40–90 dzieci, zależnie od wielkości danego stowarzyszenia szkolnego¹⁵. Programy szkolne układały wspólnie władze kościelne i świeckie. Największe zasługi w oświacie, a szczególnie w nauczaniu religii na Warmii w pierwszej połowie XIX w., położył biskup Józef v. Hohenzollern. Uważał on, że centralnym punktem całości nauczania powinna być religia, na której opierają się wszystkie inne przedmioty szkolne. Prawdy, które ona głosi, są najważniejsze, najczystsze i duchowo najbogatsze, gdyż pochodzą bezpośrednio od Boga. Poznawanie, strzeżenie i przestrzeganie ich w codziennym życiu tworzą z człowieka prawdziwego chrześcijanina. Dążenie do tego celu jest najważniejszym zadaniem szkoły¹⁶.

¹³ *Heilsberger Kreisblatt*, 1844, s. 17–19, 138–139, 142, 165, 186; 1852, s. 51, 156, 178, 272.

¹⁴ AAWO. AB.B, nr 148. Kirchliche Visitationen des Dekanats Guttstadt 1839–1848; tamże, AB, JS, nr 87, Schulberichte des Dekanats Guttstadt 1797–1835.

¹⁵ AAWO. AB.I R, nr 15. Dekanal-Berichte über den Religionsunterricht in den Schulen.

¹⁶ J. Walter, Joseph v. Hohenzollern und Stanislaus v. Hatten, zwei Bischöfe Ermlands, Mohrungen 1860, s. 77.

W 1830 r. ogłosił on instrukcję w sprawie nauczania religii w szkole. Był to prawdziwy traktat dydaktyczno-religijny, obejmujący 33 strony druku. Niezależnie od obszernego wstępu, uzasadniającego potrzebę gorliwego przykładania się do katechizacji dzieci, dla każdej klasy ułożył szczegółowy program zajęć z przedmiotów religijnych¹⁷, ponadto uporządkował sprawę przygotowania dzieci do sakramentów świętych, ponieważ w tej kwestii panowała duża dowolność. Dzieci mogły teraz zostać przyjęte do I Komunii św. dopiero w wieku 13–14 lat, musiały poprawnie czytać, a przede wszystkim wykazać się dobrą znajomością prawd wiary i pacierza. Sam dzień I Komunii św. winien stanowić dużą uroczystość nie tylko dla dzieci i ich rodzin, ale i dla całej parafii. Biskup ułożył z tej okazji specjalną modlitwę¹⁸.

Przykładem bezpośredniego i osobistego zaangażowania biskupa w sprawę nauki religii jest jego prywatny list do nauczyciela w Smolajnach, Andrzeja Schröttera, w którym tłumaczył mu, że głównym jego zadaniem jest prowadzenie dzieci do zbawienia, do Jezusa¹⁹. Dodajmy tu, że czytanka pt. *Książka uczebna dla szkół biskupstwa warmińskiego*²⁰, powstała pod auspicjami biskupa i przez niego aprobowana, całość programu szkolnego, w tym naukę historii, geografii, przyrody ożywionej i martwej, oczywiście i religii, podzieliła w sposób wyważony i proporcjonalny.

Instrukcja Hohenzollerna weszła w życie w parafii i w dekanacie dobromiejskim bardzo szybko zapewne i z tego względu, iż biskup latem przebywał w Smolajnach, a więc miał sposobność bezpośredniego kontrolowania swoich zarządzeń.

Nauka religii dla dzieci składała się z 3 części: ogólnej, historii biblijnej i przygotowania do I Komunii św. Na naukę ogólną przeznaczano tygodniowo najczęściej 3–4 godziny, na historię biblijną 2 godziny, a na przygotowanie do sakramentów świętych 6 godzin od 12 roku życia. O ile dwóch pierwszych nauk udzielali nauczyciele, to nauczanie „katechumenów” powierzono księżom. Wszędzie dużo miejsca poświęcano śpiewowi kościelnemu. Wyniki lekcji religii były

¹⁷ F. H i p l e r, jw., s. 423–453.

¹⁸ J. W a l t e r, jw., s. 81–83.

¹⁹ F. H i p l e r, jw., s. 399–400, List bpa J. v. Hohenzollerna do nauczyciela Andrzeja Schröttera w Smolajnach z 27 XII 1827: „Und wahrlich, wenn wie doch nimmer zu leugnen ist, der Zweck alles Unterrichts kein anderer sein darf, als dass nämlich das Reich Gottes in den Kindern aufgerichtet, das verlorene Ebenbild in ihnen wieder hergestellt und sie mehr und mehr ihrem Heilande, nachdem sie ihn im Glauben ergriffen, in allen seinen Tugenden ähnlich werden mögen, wenn dies, sage ich, die grosse Aufgabe des Unterrichts ist, wie ernst, wie hochwichtig, wie heilig muss dem Lehrer sein Beruf erscheinen! Ja, nicht todte Kenntnisse und Fertigkeiten sollen die Kindern aus der Schule durch das Leben schleppen, sondern ein Leben in der Liebe, im Geiste Jesu zu leben, das sollen sie in der Schule lernen. Darum werden die Religions-Unterrichtsstunden eines frommen Lehrers mehr Andachtsübungen als eigentliche Lehrstunden sein, sie sind ihm nicht Lehrstunden, sondern Augenblicke, und zwar die Schönsten seines ganzen Schullebens, und wahrlich die, welche seinen Schülern für ihr künftiges Sein und Wirken den bleibendsten Segen bringen. — Dies werden Sie, mein guter Schrötter, gewiss fest im Auge behalten und treue und unverdrossen Ihre schönen Berufspflichten zu erfüllen streben. Ubrigens verzagen Sie ja nicht, wenn Sie auf Ihrer Bahn manche Dornen finden, manchen Hindernissen und Entgegenstrebungen begegnen werden! Immer aufblickend zu Christus dürfen wir kein gutes Werk um der Mühe und des Leidens wegen, das sich dazu gesellet, verlassen oder aufgeben”.

²⁰ Por. przypis 10.

bardzo zróżnicowane, zależnie od zdolności, przygotowania i chęci nauczycieli. Większość z nich uzyskiwała ocenę „zadowolającą” lub „dość dobrą”. Najslabiej wypadły lekcje u nauczyciela Franciszka Thiela w Praslitach, nierzadko z uwagą *schlecht* lub *sehr schlecht*, czym bardzo martwił się biskup Ambroży Geritz. Wszystkie dzieci starsze uczestniczyły w porannej mszy św. w okresie wiosenno-letnim²¹. O uczniach przygotowywanych do sakramentów świętych stwierdzono, że posiadają wiadomości całkiem zadawalające. I tylko w pojedynczych wypadkach nie dopuszczano dzieci do Sakramentu Pokuty.

Najpiękniejsze oceny otrzymywał nauczyciel Franciszek Leopold w dobromiejskiej szkole żeńskiej, który dzięki swojemu talentowi pedagogicznemu i gorliwości potrafił osiągać wspaniałe wyniki, szczególnie — według opinii dziekana Thiela — w krzewieniu ducha prawdziwie religijnego²². Natomiast surowej krytyki — z powodu pijaństwa — doczekał się nauczyciel ze Smolajna, Antoni Kleber. Inny nauczyciel, Michał Karwatzki w Międzyzlesiu, w latach trzydziestych chwalony był za sumienność i dobre wyniki w swojej pracy. Później jednak rozpił się i ostatecznie został ze szkoły usunięty.

We Fromborku bardzo uważnie czytano sprawozdania z wizytacji kościelnych i szkolnych. Np. Generalny Wikariat zwrócił uwagę dziekanowi Thielowi, że chociaż wystawił jednemu nauczycielowi ocenę „mierną”, to jednak nie zganiał jego pracy.

IV

Na początku XIX w. nie było na Warmii w żadnej szkole ani jednakowych podręczników do nauki religii, ani też katechizmów. Dzieci uczyły się z różnych ksiązek i modlitewników, które przynosiły z domu. Stosunkowo najpopularniejszy stał się w latach dwudziestych i trzydziestych katechizm Rajmunda Brunsza, wprowadzony na Warmii u schyłku rządów biskupa Krasieckiego²³. Staraniem biskupa Hohenzollerna ukazał się, ułożony specjalnie dla diecezji warmińskiej, katechizm Jana Henryka Achterfelda, a później, dzięki biskupowi Hattenowi, katechizm Gotarda Ontrupą²⁴. Niezależnie od katechizmów, dyrektor gimnazjum katolickiego w Braniewie, Henryk Schmülling przy pomocy Gedeona Gerlacha na polecenie Hohenzollerna przygotował specjalną, bardzo ważną czytankę dla Warmii, która doczekała się 4 wydań²⁵. Wreszcie Józef Kabath ułożył podręcznik do

²¹ AAWO, AB. JTR. Unter, nr 6. Dekanal-Berichte über den Religionsunterricht des Dekanats Guttstadt 1839–1853.

²² AAWO, AB. I, Schulwesen, nr 16. Sprawozdanie dziekana Antoniego Thiela z 11 XII 1833 r.

²³ J. Walter, jw., s. 78; F. Hippler, jw., s. 321. AAWO, AB. I R, nr 15. Wizytacja w Barcikowie z 1835 r.

²⁴ J. Obłąk, Stosunek, jw., s. 114–115.

²⁵ F. Hippler, Heinrich Schmülling und die Reform des ermländischen Schulwesens am Eingang des 19. Jahrhunderts, ZGAE 8(1886), s. 303–314.

nauki historii biblijnej²⁶. W parafii dobromiejskiej korzystano, oprócz Bruns, z Achterfelda, Ontrupa, Darupa i innych²⁷.

Zajrzyjmy przeto do kilku katechizmów, zwłaszcza do tych treści, które są charakterystyczne dla ówczesnej epoki i dla danego terytorium. Chciałbym w ten sposób przybliżyć przede wszystkim stanowisko Kościoła warmińskiego wobec tych pytań, które dzisiaj mogłyby zainteresować społeczną naukę Kościoła.

Popularny katechizm Bruns, zawierał na ten temat stosunkowo niewiele pouczeń. Komentarz do 4 przykazania nakazywał, abyśmy oprócz rodziców także *duchownej i świeckiej zwierzchności miłość i poszanowanie oświadczali im we wszystkich słusznych rzeczach posłusznymi byli*. Na uwagę zasługuje tu istotne sformułowanie, że posłusznym należy być tylko w *słusznych rzeczach*. Ale również pracodawcy zawiniliby i to grzechami *do nieba o pomstę wołającymi*, gdyby uciskali wdowy i sieroty, gdyby *zapłatę robotnikowi albo służce niesłusznie zatrzymali*. Jeśli chodzi o objaśnienie 7 przykazania, to było ono także krótkie, ale dość konkretne, mianowicie zakazywało *na dobrach i majątkości bliźniemu naszemu szkodzić, albo go okraść, lichwić, w kupowaniu i przedawaniu oszukiwać, rzeczy znalezione nie oddawać, kradzione kupować albo otrzymywać*²⁸. Jeszcze mniej miejsca poświęciła sprawom społecznym *Książka uczebna* Schmüllinga z 1822 r. Czytamy w niej jedynie, że *mieszczanin nie jest lepszy nad wieśniaka, a wieśniak nad mieszczanina*²⁹. Jednakże nie ma tam podobnych oświadczeń o szlachcie, oficerach czy urzędnikach.

Autor katechizmu, Jan Henryk Achterfeld tłumaczył, iż zasada sprawiedliwości polega na tym, *abyśmy każdemu oddali i zostawili co (jest) jego własnością; jeżeli co wypada podzielić pomiędzy drugich, (abyśmy) każdemu przyznali i udzielili, co mu się należy*. Jednocześnie wyjaśnił, że nie zawsze powinniśmy się upominać o swoją własność, tzn. wtedy, gdy nie jest ona niezbędna, a jednocześnie moglibyśmy komuś z tego powodu wyrządzić przykrość.

Jako obywatele państwa — pisał dalej Jan Henryk Achterfeld — *obowiązani jesteśmy do złożenia podatków od rządu ustanowionych i bardzo grzeszymy, kradzież i łupiestwo popełniamy, o ile nie chcemy ich płacić*. W ogóle *mamy jako poddani względem zwierzchności podobne obowiązki, jak dzieci względem rodziców*.

A oto obowiązki pracowników wobec pracodawców:

1. *Aby robot pańskich z pilnością, sumiennie i na pożytek państwa odprawiali;*
2. *Aby pańskich rzeczy pilnowali, od szkody strzegli, we wszystkim oszczędność zachowali, bo z woli państwa (tu właściciela) nie nie spostrzebowali lub innemu*

²⁶ J. K a b a t h, *Biblische Geschichte des alten und neuen Testaments für katholische Gymnasien und Bürgerschulen*, Breslau 1820.

²⁷ AAWO, AB. J.R. Unter, nr 6. Dekanal-Berichte über den Unterricht in den Schulen 1839–1853; J. W a l t e r, jw., s. 78–80; F. H i p l e r, *Briefe*, jw., s. 228.

²⁸ R. B r u n s, *Katechizm*. Krótkie nauki chrześcijańskiey w sobie zebranie mający..., Kwidzyn 1832, s. 47–49, 51. Również podobnie i krótko mówi B. O v e r b e r g, *Katechismus der christkatholischen Lehre zum Gebrauche der kleineren Schüler*, Münster 1822, s. 59: „Das vierte Geboth: Werden durch Aeltern, welche wir ehren sollen, noch andere verstanden, als die leiblichen Aeltern? — Ja, auch die Stief- und Pflegältern. 2. Die Lehrer und Lehrerinnen. 3. Alle betagte Personen. 4. Die Herrschaften. 5. Die geistliche und weltliche Obrigkeit. (podkreślenie — J.J.).

²⁹ [H. S c h m ü l l i n g], jw., s. 167.

darowali. Poza tym, *służący ieszcze obowiązek mają strzeżenia dzieci pańskich od szkody i niebezpieczeństwa, odwodzenia i wstrzymania tychże, ieżeli na napomnienia ich nie zważaią*. I odwrotnie, pracodawcy winni byli płacić i żywić służbę, zgodnie z wcześniejszą umową, *nie obciążać nad siły robotami, uważać ją za bliźnich, łagodnie się z nią obchodzić, udzielać pomocy w chorobach, douczając religii, pozwalając na modlitwy w kościele i w domu*³⁰. W 1839 r. katechizm ten został wycofany, ponieważ jego autor związał się z błędną teologią Hermesa, wykładowcy Uniwersytetu Wrocławskiego³¹.

W podobnym duchu ujmował powyższą problematykę katechizm Gotarda Ontrupa. Otóż służba powinna swoich pracodawców kochać, szanować, być wobec nich wierna, uprzejma, a przede wszystkim posłuszna, nie doprowadzać ich do gniewu i zmartwień. Swoje obowiązki musi wypełniać sumiennie, a już w żadnym wypadku nie może swoim pracodawcom szkodzić. Poddani powinni także władzę państwową *szanować i kochać, jej ustawom być postusznymi, podatki wiernie oddawać, modlić się za nią, a spokojem, uczciwem życiem jej powołaniu mozolnemu ulgę przynosić*, ponieważ tej powinności domaga się religia zgodnie ze słowami Chrystusa *oddajcie cesarzowi, co cesarskie, a Bogu, co jest Bożego*.

Duże obowiązki spoczywały również na pracodawcach i władzy państwowej, czyli jak wówczas mówiono, *zwierzchności krajowej*. Otóż ta ostatnia *stara się przez mądre prawa i ustawy o dobro powszechne, wymierza poddanym swoim sprawiedliwość i słusność i broni ich przeciw nieprzyjaciołom domowym i obcym*. Natomiast pracodawcy winni troszczyć się o zdrowie, utrzymanie i zbawienie duszy służby, *dostarczać jej zdrowe potrawy i napoje w przyzwoitey mierze, nie obciążać jej zbyt pracą i w chorobie opatrywać, płacić umowne myto, czyli wynagrodzenie, napominać do oszczędzania, nie pozwalając jej się przyzwyczajając z własnym uszczerbkiem do niepotrzebnych wydatków, wreszcie oduczać od próżniactwa, złych towarzystw i swoim życiem dawać dobry przykład*³².

Tak więc w świetle tych nauk stosunek pracodawcy do najemników miał się układać na zasadzie paternalistycznej. Panowie mieli obowiązek dbać nie tylko o byt materialny swoich pracowników, ale także o ich rozwój umysłowy i duchowy. I odwrotnie *studzy* winni byli pana swego kochać jak ojca, ale też bez sprzeciwów wypełniać jego rozkazy. Kościół apelował do dobrej woli obu stron, bardziej może do serc niż do umysłów. Nie rozważał sprawy różnic majątkowych, słusności czy niesłusności głębokich podziałów zawodowych, stanowych czy klasowych. Problemy te pozostawiał ustawom państwowym, do których nie chciał się mieszać, ponieważ na ich wierność składał przysięgę, o ile oczywiście nie godziły one w prawa i prawdy Urzędu Nauczycielskiego. Uważał, dostrzegając zło społeczne, że wystarczą tu akcje charytatywne, miłosierdzie. Na sprawę socjalną spojrział nowymi oczami, także na Warmii, dopiero w pół wieku później.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na konkretny stosunek Kościoła warmińskiego do pruskiej ojczyzny, do jej monarchy oraz państwa.

³⁰ J.H. Achterfeld, *Katechizm nauki chrześcijańskokatolickiej dla szkół elementarnych biskupstwa warmińskiego*, Królewiec 1836, s. 110–121–122.

³¹ J. Obłąk, *Stosunek*, jw., s. 115.

³² G. Ontrup, *Katechizm wiary i obyczajów chrześcijańsko-katolickich*, Morąg 1844, s. 102, 166–167.

Stwierdzono więc, że *Ojczyznę* nazywamy nie tylko ten kraj, w którymśmy się urodzili i wychowali, lecz i ten, w którym jako mieszkańcy się utrzymujemy. W ten sposób godzono pojęcia *Vaterlandu* i *Heimatu*. Miłość ojczyzny okazujemy przez ścisłe wykonywanie ustaw krajowych, przez chętnie składanie podatków na nieuchronne kraju potrzeby, przez pilność i wierność w swoim urzędzie i powołaniu, przez gotowość do usługi i obrony ojczyzny, przez gorącą modlitwę za pomyślność powszechną i szczególną, wreszcie przez wspieranie i pomnażanie zakładów społeczeństwu pożytecznych, mianowicie kościołów, szkół i szpitalów (domów dla ubogich)³³.

W katechizmie Brunsa znalazło się w litanii do NMP następujące wezwanie: *Królowo Korony Pruskiej — módl się za nami*³⁴. Patriotyzm do ojczyzny pruskiej krzewiono przede wszystkim przez nauczanie jej najnowszej historii, szczególnie z lat 1813—1815, czyli z okresu tzw. wojen wyzwoleniczych, z wyraźnym pominięciem poprzedniego okresu hańby i upokorzenia. Zwycięstwo nad Napoleonem łączono z wolą Najwyższego, któremu Prusacy zawierzali w najcięższych chwilach. Ów historyczny ustęp zakończono wezwaniem religijno-patriotycznym:

*Ufajcie miłe dzieci w Boga
A zachowujcie w sercach waszych
Miłość dla króla y Ojczyzny*³⁵.

Stosunek do dynastii Hohenzollernów i ojczyzny pruskiej wyrażany teoretycznie w katechizmach i podręcznikach szkolnych, był praktycznie stosowany przez biskupów oraz większość duchownych, także w Dobrym Mieście. W dniach urodzin króla i jego licznej rodziny odprawiano nabożeństwa w ich intencji; podobną sposobność do modlitw za ojczyznę stwarzały różne rocznice historyczne, szczególnie te, które wiązały się ze zwycięstwami militarnymi Prus³⁶. Ale nie tylko. W 1843 r. minister oświaty Jan Abrecht Eichhorn nakazał biskupowi Geritzowi odprawienie nabożeństw z okazji 1000-lecia Niemiec, czyli rocznicy podpisania traktatu w Verdun³⁷. W 1822 r. przypadła 50 rocznica wcielenia Warmii do Prus. W związku z tym landraci 4 powiatów warmińskich zwrócili się z wezwaniem do miejscowych dziekanów o odmówienie dziękczynnych modłów. Gwałtownie przeciwko temu zaprotestował w liście do biskupa dziekan barczewski, Andrzej Orgass. Nazwał proponowaną uroczystość *świętem szyderstwa z boleści i nędzy uciemiężonych mieszkańców Warmii*. Dodajmy, że Orgass urodził się w Dobrym Mieście w 4 lata po I rozbiórce i nie uważał się za Prusaka. Do dziekana dobromiejskiego, Jana Steffena, list w tej sprawie wystosował landrat lidzbarski, Conradi, oraz miejscowy magistrat. W piśmie magistratu dobromiejskiego czytamy: *Chcemy Waszej Wielbności przypomnieć, że w dniu 15 września przypada 50 rocznica ojcowskiego panowania domu pruskiego na Warmii. W tym czasie doświadczyliśmy wiele rzeczy wspaniałych i podniosłych. Dzięki szczęśliwym związkom z zagranicą,*

³³ Tamże, s. 162.

³⁴ R. Brunns, jw., s. 188.

³⁵ [H. Schmölling], jw., s. 234, 285–295.

³⁶ J. Jasiński, jw., s. 119.

³⁷ PDE 18–19(1873), s. 112.

jak również z uwagi na olbrzymi autorytet, jakim cieszą się Prusy w świecie, wierność Warmii została nagrodzona i obdarzona obfitym błogosławieństwem. Nic, co przed 50 laty mieszkańców napawało trwożliwą obawą, nie spełniło się. Religia jest nie tylko chroniona, ale dzięki wielkoduszności króla, wzbogacona. Urządzenia do religijnego i cnotliwego wykształcenia naszej młodzieży zostały zgodnie z duchem czasu rozwinięte i ulepszone. Cnoty dobrego obywatela pozostały rodzinne. Miłość do króla i ojczyzny wystawiła pomniki na polach bitew pod Katzbach, Gross-Beeren, Lipskiem, Paryżem i Belle-Alliance. Tam walczyli Warmiacy o zachowanie i sławę Prus, tam wstawili się zwycięstwami. Należałoby sobie życzyć, aby 15 września, jako dzień 50 rocznicy zjednoczenia z Prusami, był uroczystie obchodzony. Dlatego gorąco prosimy w czasie uroczystego nabożeństwa wygłosić odpowiednie kazanie, które by poruszyło ludzkie serca. Dziękujemy Bogu za wszystko dobre i prosimy o pomyślność dla króla i jego domu. Należałoby to wielkie i ważne święto upamiętnić także odśpiewaniem Te Deum, a może i procesją, ale o tym niech decyduje Wasza Wielebność.

Ale ks. Steffen nie śpieszył się ze spełnieniem prośby. Odpowiedział, że ponieważ jubileusz ten ma mieć charakter religijny, musi najpierw uzyskać zgodę biskupa. Jak było do przewidzenia, Józef v. Hohenzollern bardzo chętnie poparł inicjatywę landratów. Dziekanom naszkicował nawet treść ich kazań. Oto mieli zwrócić uwagę na ten wielki dzień, przypomnieć o obowiązku posłuszeństwa wobec króla, wezwać do miłości, do modlitw za tron i ojczyznę. Zgodził się też na *Te Deum*, ale bez procesji³⁸.

W 1840 r. odbyły się kościelne uroczystości żałobne za duszę świeżo zmarłego króla Fryderyka Wilhelma III, a w 2 lata później cała społeczność Dobrego Miasta na czele z dziekanem i magistratem witała nowego króla, Wilhelma IV przed kaplicą św. Mikołaja. Z dumą opowiadano królowi o wspaniałości miejscowej kolegiaty³⁹. Ów ton wierności i patriotyzmu nadał Kościołowi warmińskiemu przede wszystkim długoletni biskup, Józef v. Hohenzollern, który hołdował Pawłowej zasadzie, że władza pochodzi od Boga. Oczywiście sprawiedliwa władza. Jednakże Hohenzollern był Niemcem, także Geritz uważał się za Niemca. Trudno natomiast coś bliższego powiedzieć na temat poczucia narodowego biskupa Hattena. Wszyscy oni uważali rządy pruskie na Warmii za legalne i generalnie za sprawiedliwe. Ojczyzną dla nich była monarchia pruska. Natomiast przemiany w poczuciu państwowym niższego duchowieństwa były bardziej skomplikowane. Wydaje się, że niemala jego część, nie tylko pochodzenia polskiego, nie uległa jeszcze sprusaczeniu i wciąż uważała się przede wszystkim za Warmiaków.

V

Poświęćmy na zakończenie uwagę wzajemnym relacjom pomiędzy Kościołem katolickim a ewangelickim na terenie parafii dobromiejskiej.

³⁸ AAWO, AB, G, nr 6; G. Beckmann, jw., s. 87; J. Jasiński, Sprawa pięćdziesiątej rocznicy zaboru Warmii, *KMW* 1(1976), s. 87–91.

³⁹ G. Beckmann, jw., s. 109–112.

Stosunki między obu wyznaniem, podobnie jak na całej Warmii, cechowała nieufność, podejrzliwość, a nawet wrogość. Z jednej strony ewangelicy, jako grupa mniejszościowa, czuli się zagrożeni, skarżyli się przede wszystkim na brak tolerancji. A ponieważ należeli do warstwy zamożniejszej, tym bardziej żyli w swoich, zamkniętych kręgach. Natomiast katolicy mieli pretensje o to, że ewangelicy byli faworyzowani materialnie i moralnie przez władze państwowe. Np. biskup Józef v. Hohenzollern pisał z oburzeniem, że dla zaledwie 12 dzieci ewangelickich w Smolajnach państwo wybudowało na swój koszt osobną szkołę, tymczasem w Ostródzie liczono ponad 100 dzieci katolickich, które nie miały ani własnej szkoły wyznaniowej, ani w pobliżu żadnego kościoła katolickiego⁴⁰.

Do zaognienia sytuacji przyczyniał się najbardziej naczelny prezes prowincji, Teodor v. Schön, który nie mógł ścierpieć, że od czasu do czasu miały miejsce konwersje ewangelików na katolicyzm. Oskarżał wówczas księży katolickich o prozelityzm. Np. gdy w Dobrym Mieście w 1827 r. dwóch zamożnych i cieszących się ogólnym szacunkiem mieszczan, pod wpływem własnych przemyśleń — jak czytamy w liście do biskupa — przyjęło katolicyzm, wówczas Schön posądził o prozelityzm dziekana Franciszka Grossmanna. Grossmann zażądał od Schöna zadośćuczynienia, ale bezskutecznie⁴¹.

W 1838 r. nastąpił na tle wyznaniowym inny spór. Po śmierci pewnego ojca katolika, matka ewangeliczka wychowywała córkę w wierze ewangelickiej. Gdy skończyła 13 lat, proboszcz chciał ją posłać na naukę katechizacji do szkoły katolickiej, ponieważ została ochrzczona w kościele katolickim. Matka jednak nie zgodziła się i dzięki poparciu władz państwowych, sprawę wygrała. Ale każdego roku, jak wskazują wizytacje, kilku ewangelików porzucało swoją konfesję.

Czasem brak tolerancji ze strony katolików istotnie dochodził do głosu. Do szkoły katolickiej w Dobrym Mieście uczęszczały i dzieci ewangelickie. Wykorzystując tę sytuację nauczyciel kazał uczyć się im religii z katechizmu katolickiego⁴². Kością niezgody był tzw. przymus parafialny i związane z nim opłaty na rzecz kościoła i księży. Obowiązkowe te świadczenia ciążyły na gruntach, a nie na osobach. Jeśli więc nowy właściciel ewangelicki przejął gospodarstwo po katoliku, musiał, jak jego poprzednik, uiszczać te same daniny. Spór w tej sprawie spowodował ewangelik w Praslitach, który nie chciał oddawać katolickiej parafii dobromiejskiej kołędzy. Po dłuższych kontrowersjach, ostatecznie sąd nakazał mu wszystkie należności, łącznie z zaległymi, uregulować⁴³.

W sumie trzeba stwierdzić, że w pierwszej połowie XIX wieku ani w Dobrym Mieście, ani na całej Warmii ducha takich poglądów i nastawień, które dzisiaj nazywamy ekumenizmem, dostrzec, niestety, nie można.

⁴⁰ F. Hippler, Briefe, jw., s. 410-413; G. Beckmann, jw., s. 91.

⁴¹ Tamże s. 327, 394.

⁴² I. Grönke, Das evangelische Kirchspiel Guttstadt im Ermland, Treysa 1968, s. 36.

⁴³ AAWO, AB, III Guttstadt, nr 36. Prozesssache gegen die im Kirchspiel Guttstadt ansässigen Protestanten.

EINIGE KIRCHLICHE UND RELIGIÖSE SCHWERPUNKTE DER PFARREI GUTTSTADT IN DER ERSTEN HÄLFTE DES 19. JAHRHUNDERTS

ZUSAMMENFASSUNG

Zur Pfarrei gehörten außer Guttstadt 14 Dörfer und Weiler. Kapellen und Kreuze wurden in gutem Zustand erhalten. Die Pfarrei sorgte für das Krankenhaus des Heiligen Geistes (Obdachlosenheim). In der seelsorgerischen Arbeit halfen dem Propst 2–3 Priester (Vikare) und 1 Benefiziar. Seit der Auflösung g des Kollegiatstiftes bis zum Völkerfrühling arbeiteten in der Pfarrei Guttstadt ungefähr 30 Pfarrer. Sie stammten vorwiegend aus Nordermland und kannten in der Regel kein Polnisch (die Pfarrei war deutsch). Da jedoch einige polnischsprachige Pfarreien zum Dekanat gehörten, kümmerten sich Guttstädter Dekane darum, daß seelsorgerischer, geistlicher Dienst allen Pfarrkindern in ihrer Muttersprache erteilt werden konnte.

Bischof Joseph von Hohenzollern schätzte die Frömmigkeit der Guttstädter Pfarrkinder sehr hoch, und das im Jahre 1822. Man pilgerte nach Heilige Linde, Krossen und Schönwiese. In der Pfarrei waren 3 Bruderschaften tätig. Nicht nur Kinder, sondern auch Erwachsene wurden katechisiert. Es wurde nur ein Konkubinat festgestellt (1847).

In der Pfarrgemeinde waren 8 Grundschulen tätig, 2 davon in Guttstadt. Lehrpläne wurden in der Zusammenarbeit der Schul- und Kirchenbehörde aufgestellt. Eine große Rolle in der Schulausbildung spielte umfangreiche Instruktion des Bischofs Joseph von Hohenzollern vom Jahre 1830, die der Kindervorbereitung zur Ersten Kommunion gewidmet wurde. Große Aufmerksamkeit richtete man auf den Kirchengesang. Ein bemerkenswerter Pädagoge war Franciszek Leopold aus der Mädchenschule in Guttstadt. Die ganze Zeit bemühte sich die Kirchenbehörde das Lehrniveau aller Unterrichtsfächer zu erhöhen. In der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts verfügte man über 4 Katechismen und 2 Lesestücke im Religionsunterricht.

Katechismen forderten zum Gebet sowohl für die Kirche, den Papst und Eltern auf, als auch für die Staatsbehörde und den preußischen König. Katechismen geboten auch die Landgesetze einzuhalten und bemühten sich die Vaterlandsliebe zu propagieren. Auf Befehl des Landrats wurde mit dem Gottesdienst (mit gewissem Widerstand jedoch) der 50. Jahrestag der Eingliederung Ermlands in Preußen gefeiert (1822). Zwischen Katholiken und Protestanten, sowohl in der preußischen Monarchie, als auch in der Pfarrei Guttstadt, kam es zu verschiedenen Konflikten und Reibereien.